OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

Dziś dodatek sportowy

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

10 GROSZY | 10 GROSZY

GAZETA CODZIENNA DLA WSZYSTKICH

Rok II. | Kraków, Wtorek 19 Lipca 1932 | Nr. 199

Rozbrojenie moralne narodów

będzie najlepszą gwarancją pokoju

GENEWA (PAT) — Komitet rozbrojenia moralnego zakończył juz prawie pierwsze czytanie projektu układu.

Przyjęty został artykuł, nakazujący rządom zapobieganie wyświetlaniu filmów, mogących wywołać reakcję przeciwną porozumieniu narodów. W krajach, w których istnieje cenzura filmowa, zapobieganie wyświetlaniu tego rodzaju filmów będzie jej zadaniem. W innych krajach rządy będą działać za pomocą środków, stojących do ich dyspozycji.

W dziedzinie radjofonji przyjęto artykuł, nakazujący zapobieganie rozpowszechnianiu przez radjo fałszywych wiadomości, jak również przemówień, mogących zakłócić stosunki międzynarodowe i obrazić uczucia innych narodów.

Na wniosek delegata polskiego p. Komarnickiego Komitet polecił Komitetowi redakcyjnemu oprzeć odpowiednią część układu na konwencji radjowej polsko niemieckiej.

Ogólnie można stwierdzić pozytywne ustosunkowanie się niemal wszystkich delegacyj do idei konkretnych zobowiązań w dziedzinie rozbrojenia moralnego. O ile z początku niektóre delegacje wykazywały tendencję do wyeliminowania z projektu postanowień, któreby przewidywały represje i zwalczanie manifestacyj szkodliwych dla pokoju, o tyle obecnie dzięki wytrwałej akcji delegacji polskiej konieczność dokonania poważnego wysiłku w tej dziedzinie zyskała powszechne zrozumienie.

Doniosłe zmiany

W ustawie o Funduszu Bezrobocia

Weszły już w życie zmiany w Ustawie z 18. III. 1924 r. o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, spowodowane nowelą z dn. 17 marca 1932 r. Zmiany te dotyczą zarówno czynności, związanych ze ściąganiem wkładek, jak i zgłaszania: przez pracodawcę robotników do zabezpieczenia, a przez robotników roszczeń o zasiłki.

Pracodawca w chwili powstania obowiązku zabezpieczenia zatrudnionych robotników na wypadek bezrobocia winien w terminie dwutygodniowym zarejestrować się we właściwym Zarządzie Obwodowym Fuduszu Bezrobocia, podając nazwę przedsiębiorstwa, jego adres, charakter oraz ogólną ilość zatrudnionych pracowników. W razie ustania obowiązku zabezpieczenia wskutek unieruchomienia zakładu pracy lub zmniejszenia liczby zatrudnionych do cyfry poniżej 5 pracowników, pracodawcy winni również w terminie dwutygodniowym zawiadomić o tem właściwy Zarząd Obwodowy Funduszu Bezrobocia.

Oprócz tego pracodawcy winni zgłaszac imiennie do właściwych Zarządów Obwodowych Funduszu Bezrobocia zabezpieczanych robotników w terminie dwutygodniowym od chwili powstania obowiązku zabezpieczenia poszczególnego robotnika, jak również zawiadomić o ustaniu obowiązku zabezpieczenia w terminie 7-dniowym, licząc od daty rozwiązania stosunku najmu pracy.

Wkładki do Funduszu Bezrobocia wynoszą 2 procent sumy zarobku, przypadającej do wypłaty zarobków, z czego pół procent potrąca się robotnikowi. Wkładki za robotników sezonowych a mianowicie za zatrudnionych przy robotach budowlanych, brukarskich, drogowych, kolejowych, wodnych (budowlanych i regulacyjnych), meljoracyjnych, w żegludze śródlądowej i przy spławie oraz w cegielniach wynoszą 4 procent, z czego 2 procent potrąca się robotnikowi. Składki oblicza się od pełnego zarobku, przypadającego do wypłaty robotnikowi bez żadnych potrąceń.

Zmianę ważną dla robotników przy zgłaszaniu się o zasiłki stanowi nałożenie obowiązku wykazania się 26-ty godniowym okresem zabezpieczenia, na dowód czego bezrobotni winni przedkładać zaświadczenia z pracy według nowego wzoru.

Za nieprzestrzeganie przez pracodawców powyższych przepisów przewidziane są kary administracyjne w wysokości od 100 do 3000 zł.

Stanowisko Ameryki w sprawie rozbrojenia

budzi niepokój w Genewie

GENEWA (PAT) — Narady nad tekstem końcowej rezolucji konferencji rozbrojeniowej przed zakończeniem jej pierwszej sesji trwają, lecz w chwili obecnej trudno jest stwierdzić postępy, jakie poczyniono w tych rokowaniach. Dłuższe rozmowy w tej sprawie odbywają się w szczególności między delegacjami brytyjską i amerykańską. Ameryka bowiem nie zgadza się na projekt rezolucji opracowanej przez Benesza, a zatwierdzonej przez dużą liczbę delegacyj.

Projekt ten bardzo obszerny, przedstawia punkty, co do których konferencja doszła już do porozumienia; program prac na przyszłość, nie zawiera jednak postulatów Ameryki.

Dziś rozpoczną się decydujące rokowania po przyjeździe do Genewy Herriota i Paul Boncoura. W chwili obecnej jest jeszcze nie pewnem, czy uda się osiągnąć jednomyślność dla rezolucji końcowej.

Na drodze ku likwidacji

konfliktu angielsko-irlandzkiego

LONDYN (PAT) — Ogłoszono komunikat oficjalny w sprawie konfliktu angielsko - irlandzkiego, dotyczącego spłat gruntowych. Komunikat przedstawia stanowisko rządu brytyjskiego w tej sprawie, zaznaczając m. in.: rząd brytyjski pragnie żywo osiągnięcia porozumienia z Wolnem Państwem i skłonny jest pod dać się arbitrażowi specjalnie do tego powołanej komisji, lub też prowadzić dyskusję w sprawie utrzymania bezpośredniej łączności między rządami w celu osiągnięcia porozumienia.

Rząd angielski wysunął propozycję, według której skoro tylko osiągnięte zostanie porozumienie co do składu komisji arbitrażowej oraz gdy uiszczone zostaną sumy, należne skarbowi angielskiemu — zawieszone zostaną wszelkie przewidziane środki represyjne wobec Wolnego Państwa, a w tej liczbie specjalne cła. Komunikat wkońcu zaznacza, iż rząd brytyjski gotów jest zawrzeć układ niezwłocznie po otrzymaniu przychylnej odpowiedzi od rządu irlandzkiego. W ten sposób spór zostałby zlikwidowany.

Hitlerowcy i komuniści „bulają" dalej w Niemczech

Zabici i ranni w starciach ulicznych

BERLIN, (PAT). — Z Frankfurtu nad Menem donoszą o nowych ofiarach zaburzeń. W czasie demonstracji bezrobotnych w Hanau doszło do krwawej bójki z policjantami, którzy odpowiedzieli salwą, przyczem dwie kobiety zostały zabite, a szereg osób ciężko ranionych.

Do ciężkich starć doszło również na pograniczu holenderskiem pod Emden. Komuniści wznieśli tam barykady, z poza których ostrzeliwali pochód narodowo - socjalistyczny. Interwenjująca policja użyła broni palnej. Liczby rannych nie dało się ustalić.

Do strzelaniny doszło również w Wismar, gdzie kilku komunistów i hitlerowców zostało rannych.

W Zgorzelicach w czasie zaburzeń dwóch policjantów odniosło ciężkie rany. Dokonano licznych aresztowań, przyczem u wielu osób skonfiskowano broń palną.

W Berlinie zajścia powtórzyły się, przyczem wielu rannych w bójkach odwieziono do szpitali. Policja dokonywa licznych aresztowań.

W walce z pożarem

dwaj strażacy i stolarz

zostali poparzeni

Wczoraj o godzinie 6 m. 15 wynikł groźny pożar przy ulicy Złotej Nr. 72, gdzie mieszczą się: kino „Uciecha", oraz kilka zakładów przemysłowo - fabrycznych. Jak się okazało pożar powstał w lewej oficynie na drugiem piętrze w fabryce gilz F. Płuciennika. Na miejsce przybyły trzy oddziały straży. Gęsty dym utrudniał akcję ratunkową. W chwili, gdy strażacy rozpoczęli akcję ratunkową, nastąpił wybuch, prawdopodobnie benzyny, wskutek czego zostali poparzeni dwaj strażacy czwartego oddziału, są to: Stanisław Stypuła i Stanisław Goździarski. Nadto, w czasie usuwania nagromadzonych pak na korytarzu i klatce schodowej, poparzył prawą dłoń Mieczysław Domulin, właściciel fabryki stolarskiej, sąsiadującej z fabryką.

Dzięki energicznej akcji w przeciągu pół godziny pożar ugaszono.

Zasiewy padły pastwą huraganu

LUBLIN (PAT) — Straty spowodowane przez huragany i burze na terenie województwa lubelskiego wynoszą około 5 miljonów złotych. Zasiewy zniszczone zostały na przestrzeni około 50.000 mórg.

Sensacyjne procesy

Władze sądowo - śledcze kończą obecnie dochodzenie w kilku sensacyjnych sprawach, które znajdują się na wokandzie sądowej w m. wrześniu roku bieżącego.

Na ukończeniu znajdują się śledztwa w głośnej aferze Kwinty, w sprawie Wabia - Wabińskiego, jubilera z hotelu Europejskiego, oraz w znanej aferze masowego podrabiania 5-cio złotówek przez byłego przodownika policji Bromberga i 30 jego wspólników,

Nauczyciele komuniści

W szeregu miejscowości województwa warszawskiego władze bezpieczeństwa przeprowadziły aresztowania wśród nauczycieli szkół powszechnych, w wyniku dłuższej obserwacji, roztoczonej nad nimi. Za prowadzenie agitacji komunistycznej osadzonych zostało w więzieniu sześciu nauczycieli szkół powszechnych.

Nowe znaczki pocztowe

W związku z ostatniemi zmianami w taryfie pocztowej i wynikającemi stąd zapotrzebowaniami na nowe wartości znaczków pocztowych, Ministerstwo Poczty podejmuje druk szeregu nowych znaczków. Wydane mają być znaczki wartości 20, 30 i 60 groszy.

SKROTY

W głównym urzędzie wyborczym w Berlinie rejestrowane są listy wyborcze. Dotychczas zgłoszono 27 list rozmaitych partyj i grup, które ubiegac się będą o mandaty do Reichstagu.

×

Wczoraj ogłoszono dekret w Niemczech o t. zw. dobrowolnej pracy Dekret pomyslany jest jako próba organizacji robót publicznych w ograniczonym zakresie, celem zatrudnienia bezrobotnych do 25-tego roku życia.

Na cele powyższych robot przeznaczone są kredyty rządowe w wysokości 50-ciu miljonow marek.

×

Strajk generalny w zagłębiach Charleroi i Borinage (Belgja) zakończył się. Podjęcie prac nastąpi w poniedziałek.

Nagroda za uratowanie Hausnera

CHICAGO (PAT) — Związek Narodowy Polski wyznaczył nagrodę w wysokości 50 dolarów dla marynarza okrętu angielskiego „Circe Shell", który pierwszy ujrzał samolot Hausnera, pływający na morzu.

3 uczenice zginęły tragiczną śmiercią

podczas kąpieli

KRASNYSTAW, (PAT). — W dniu wczorajszym na rzece Pór pod Turobinem, pow. Krasnystawski, w czasie kąpieli zaczęła tonąć 19-letnia maturzystka Marja Mochorowska. Na pomoc koleżance podążyły dwie jej rówieśnice, siostry Frajberg, Saba i Perla. Wszystkie trzy dziewczynki utonęły.

Niemcy mistrzem grupy Europejskiej

MEDJOLAN. (PAT). — W drugim dniu meczu tenisowego Niemcy — Włochy o puhar Davisa rozegrano grę podwójną, w ktorej para niemiecka von Cramm i Prenn odniosła zwycięstwo nad parą włoską de Stefani — de Bono w trzech setach 6:3, 6:3, 6:2.

Po dwóch dniach prowadzą Niemcy 3:0 i mają już wygrany mecz. W ten sposób Niemcy zostały mistrzem grupy europejskiej i walczyć będą z Ameryką o wejście do finału.

W obronie własnej wolno strzelać

Sąd uniewinnił oskarżonego o usiłowanie zabójstwa swego kompana

Nieszczęśliwie skończyła się przyjaźń mieszkańców Henrykowa (pow. Warsz.), 48-letniego Wiktora Łęczyckiego z młodszym od niego Bolesławem Woźniakiem.

Łęczycki, człowiek spokojny i uczciwy zawarł znajomość z awanturnikiem, krewkiem i gwałtownym Woźniakiem przy bufecie restauracyjnym. Woźniak zaimponował Łęczyckiemu znajomością trunków, sztuką picia olbrzymiej ilości alkoholu.

Pobratali się przy kieliszku i odtąd każdą niedzielę spędzali razem w miejscowej restauracji, pijąc na wyścigi, przytem zawsze płacił Łęczycki, uważając Woźniaka za swego gościa.

Dnia 28-go sierpnia ubiegłego roku pod wieczór Woźniak podchmielony już przyszedł pod dom Łęczyckiego.

— Hallo — zawołał, — stając pod oknem, — Wiktor wyłaź, z domu, pójdziemy chlać.

Łęczycki nie podszedł jednak do okna, zamiast niego ukazał się w oknie sąsiad Bartosik, który usiłował odprawić natręta.

Woźniak rozłościł się.

— To taki kolega jesteś — krzyczał, że już mi kieliszka odmawiasz.

Wówczas Łęczycki wyszedł przed dom, chwycił Woźniaka za krawat i starał się oderwać go od ramy okiennej parterowego mieszkania.

W trakcie szamotania Łęczycki podarł Woźniakowi kołnierzyk i krawat.

Woźniak był wściekły: „Zapłać mi dwa złote za szkodę", domagał się.

Łęczycki zamiast dwóch złotych zaproponował Woźniakowi, żeby na jego rachunek poszedł pić do knajpy, ponieważ zaś sam nie chciał mu towarzyszyć, namówił jednego z obecnych kolegów Antoniego Kutrę.

Nie upłynęło pół godziny, kiedy Woźniak znów się zjawił w mieszkaniu Łęczyckiego.

— Z Kutrą już piłem — zawołał od progu, — teraz twoja kolej, a jak nie to, płać dwa złote.

Łęczycki jednak zamiast do restauracji wkręcił w podwórko i tu w nieustalonych okolicznościach oddał 5 strzałów do Woźniaka. Dwie kule chybiły, trzy były celne.

Woźniaka z kulą w piersiach i z pogruchotaną szczęką odwieziono do szpitala, Łęczyckiego aresztowano.

Sąd okręgowy rozpatrywał tę sprawę. Łęczyckiego oskarżono o usiłowanie zabójstwa, spowodowanie ciężkiego uszkodzenia ciała, za co grozi ciężka kara więzienia.

Świadkowie zeznawali na niekorzyść Woźniaka, scharakteryzowali go jako nałogowego pijaka, awanturnika, będącego postrachem ludności. O Łęczyckim wyrażali się dobrze — żyli cicho i pracowicie — wszyscy dziwili się jego przyjaźni z Woźniakiem.

Oskarżony twierdził, że nigdy nie sięgnął po rewolwer, gdyby Woźniak nie zamierzył się na niego nożem.

Obecnie udało się dowieść, że Łęczycki strzelał istotnie w koniecznej obronie własnej.

Po naradzie sąd wydał wyrok uniewinniający.

Kompromitująca gablotka

Perfidja, żarty, czy głupota?
— Hołota
stołeczna do puszek wrzuciła...
Do puszek na Pogotowie wrzucała
guziki,
kamyki,
agrafki i blaszki...
A takie freszki
wtedy urządzano,
gdy zbierano
na Pogotowie dobrowolne datki.
o durnie, łatki! —
źle się bawiliście!...
Bo tem ,że zamiast grosza blaszkę
wrzucaliście —
osąd o sobie wydaliście sami...
Lecz kanalje, czort z wami!...
— A jako dowód podłości
waszej i złości,
w gmachu Pogotowia stanie gablota,
w której będzie to, co hołota
stołeczna do puszek wrzuciła...
— Wybacz Warszawo, lecz
„publiczka" twoja coś się zeświniła!...

Servus.

DANIEL BACHRACH

Śladami przestępców

Sensacyjne pamiętniki

b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

Genjalny rabuś w potrzasku

Mówiąc to nadinspektor Lemonge wyjął z portfelu list i wręczył inpektorowi Scottowi. wręczył inspektorowi Scottowi. miljoner amerykański, właściciel pałacu w lasku Bulońskim, a teraz zechce kolega przeczytać.

List ten otrzymał znany tłómaczeniu brzmiał:

> Szanowny Panie Dyrektorze z pałacu!
>
> Mam zaszczyt zakomunikować Panu, że w środę w nocy złożę Panu wizytę w jego pałacu i pozwolę sobie podzielić się jego kolekcją drogocennej biżuterji Jestem również zamiłowanym zbieraczem kamieni brylant, kupiony przez Pana miesiąc temu u jubilera przy Rue de la Paix, musi wzbogacić moją kolekcję. O liście tym proszę zawiadomić nadinspektora Lemonge i powiedzieć mu przy okazji w mojem imieniu, że jest wielki i...
>
> *„Odważny zbieracz brylantów".*

— Amerykanin wręczył mi ów list i możecie sobie wyobrazić, w jakiej znalazłem się sytuacji. Łotr niedość, że grabi bezkarnie całe miasto, na dodatek pozwala sobie jeszcze kpić ze mnie.

Mina nadinspektora była tak pocieszna, że z ledwością powstrzymałem się od śmiechu. Zauważyłem, że i inspektor Scott walczy ze sobą, by nie wybuchnąć śmiechem.

— Oczywiście, zapewniłem amerykanina, że niema się czego obawiać i że natychmiast przedsięweźmę wszelkie kroki, by udaremnić projektowaną kradzież i ująć łotra. Amerykanin zaznaczył mi jeszcze, że tej nocy, kiedy zapowiedziana została listownie kradzież, zamierzał urządzić w swoim pałacu bal i radził się mnie, czy nie powinien bal ten odłożyć na inny dzień. Zapewniłem go, że bal może odbyć się i niema najmniejszego powodu do obawy. Po jego odejściu zawezwałem dwóch moich najzdolniejszych agentów i wspólnie opracowaliśmy plan w jaki sposób zapobiedz projektowanej i zapowiedzianej tak bezczelnie kradzieży.

I cóż panowie na to?

— Rzeczywiście podziwiam tupet tego nowoczesnego Arsena Lupin i przyznam się panu nadinspektorowi, że wzbudza en we mnie szacunek — odpowiedział inspektor Scott.

— Domyślam się, że kradzież jednak dokonana została, w przeciwnym bowiem razie nie prosił by pan naszej pomocy.

— Niestety, nie myli się pan, szanowny kolego. Rzeczywiście udało mu się dokonać kradzieży i o ile nie uda nam się go ująć, to cała moja długoletnia karjera weźmie w łeb i zmuszony będę podać się do dymisji.

— Niech się pan nadinspektor uspokoi. Uczynimy wszystko, co będzie w naszej mocy, by ująć sprawcę. Przyznaję szczerze, że jestem wprost niecierpliwy by zmierzyć się z zuchwałym przeciwnikiem. Ale cóż było dalej.

— Aczkolwiek złoczyńca zapowiedział swą wizytę w pałacu w środę, obawiałem się podstępu z jego strony i już dzień przedtem, we wtorek, posłałem do pałacu miljonera czterech najwytrawniejszych moich ludzi. Mieli rozkaz nie opuszczać swego posterunku, dopóki nie poślę im zastępców, przyczem mieli zwracać uwagę na każdą osobę, odwiedzającą pałac. Całą tę sprawę trzymałem w tajemnicy i nawet moi agenci nie wiedzieli o co się rozchodzi i że planowaną jest kradzież brylantów.

Wtorek minął jednak spokojnie.

We środę miał się odbyć ów zapowiedziany bal. Przypuszczałem, że złoczyńca usiłuje wtargnąć do pałacu jako gość, postanowiłem w towarzystwie jeszcze dwóch kolegów udać się na bal.

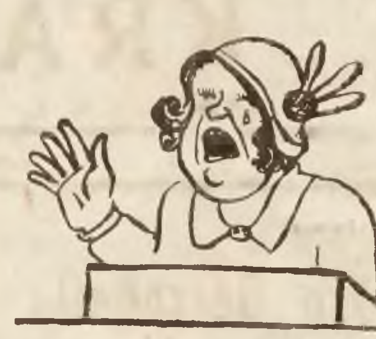
Muszę panom zaznaczyć, że te go samego dnia bawił w Paryżu wielki wezyr turecki i miałem polecenie pilnowania, by nie dokonano nań zamachu.

Nadszedł wreszcie wieczór balowy i ubrany we frak siedziałem w moim gabinecie, kończąc pilną robotę biurową, gdy nagle rozległ się dzwonek telefoniczny. Ktoś mówił cudzoziemskim akcentem. Nieznajomy oświadczył mi, że przygotowuje się zamach na w. wezyra w czasie jego odjazdu z Paryża i prosił, bym przyjechał do wyznaczonej przez niego kawiarni, gdzie udzieli mi wszystkich szczegółów, tyczących się zamierzonego zamachu, oczywiście za pewnem wynagrodzeniem.

Dalszy ciąg nastąpi.

Wesoły Kącik

ŚMIERTELNA OBRAZA.



— Nazwisko pani? — spytał sędzia.

— Marjanna Szprycek.

— Stan?

— Panna.

— Lat pani ma ile?

— 24.

Panna Szprycek chrząknęła zmieszana i rozejrzała się lękliwie dookoła.

— Niech pani powie połowę — szepnął jej współczujący sekretarz.

— O co pani skarży Antoniego Kręciołka?

— Obraził mnie śmiertelnie, Wysoki Sądzie!

— Może mu pani daruje?

— O nie, Wysoki Sądzie! Dosyć mu już darowałam! Parę portek w paski, 4 krawaty po złoty dwadzieścia, dwie koszule...

— Czem oskarżony panią obraził?

— Od roku się żenić ze mną obiecywał, Wysoki Sądzie, komplementa mi prawił, o miłości tak gadał, że aż mi serce mgliło... Pieniądze brał legularnie, bo powiada: musze się do świętego stanu małżeńskiego godnie przy gotować, żebyś na mnie nie narzekała. Ja mu nie żałowałam, bo przecie dla szczęścia małżeńskiego człowiek z pod serca sobie wydrze...

— Niech już pani mówi o obrazie.

Panna Szprycek wyjmuje chusteczkę i ociera napływające do oczu łzy.

— Strasznie mnie obraził, proszę sądu! Tak!, że kobiety w mojem stanie gorzej nie można.

— Co powiedział?

— Ostatnio, prosze Sądu, wziął 20 złotych, bo powiada — małpiego mlcka musze sobie kupić, bo to wzmacnia.

A wieczorem sąsiadka mi mówi, że on z jakąś lafiryndą w knajpie na rogu siedzi.

Żółć mnie zalała. To takiego — myślę — małpiego mleka za moje krwawe pieniądze kupujesz? I poleciałam na róg, żeby mu wstydu narobić.

Ledwo weszłam, a on mi się na szyję rzuca:

— Mamusia — woła — przyszła! Chodź mamusiu, to sie z na mi napijesz.

Panna Marjanna znów ociera łzy.

— Za mamusię mnie, proszę Sądu, chciał przed swoją kochanką wydać!

— Mamusia to nie jest słowo obraźliwe — wzrusza ramionami sędzia.

— Jakto, prosze Sądu! — wybucha panna Szprycek. — Ja sie po całych dniach do ślubu szykuje, bieliznę nowiuteńką sobie sprawiam, na same kremy co sie niemi specjalnie do ślubu smarowałam z 20 złotych pękło, a on do mnie „mamusiu"?!

Słownik pań z towarzystwa

Pani doktorowa S. stanęła przed sądem grodzkim. Sprawa „pyskówka". Doktorowa obraziła inżynierową.

Żeby powiedziała do niej — ty flirciaro, kobietko, uwodzicielko, możeby jej pani inżynierowa wybaczyła, ale tak komuś w żywe oczy w biały dzień, rzucić w twarz uliczne słowo, na które nimfy latarniane odpowiadają stekiem wymysłów, tego już nie można puścić płazem.

Zaczęło się od tego, że inżynierowa zrobiła oko do doktora. Czy nie wolno jej? Pewnie doktór najbardziej zawinił, że się wybrał z wizytą do sąsiadki, kiedy pan inżynier był na budowie. Doktór też się budową interesował, ale budową pięknych kształtów milej gosposi.

Żonie się tłumaczył, kiedy ich zastała na kanapce, że to z obowiązku lekarza bada chorą na serce...

Doktorowa nie rozumie się na tych sprawach. — „Nie na serce ona chora, — wybuchła, — ale na chłopów, wszystko jej jedno, kto to i kiedy... ladacznica, podła... i t. d. i t. d.

Inżynierowa poczuła się dotknięta do żywego.

„Owszem, ja sobie mogę co chcę i z kim chcę, ale tej małpie, wara od tego".

Sędzia grodzki próbował obie panie pogodzić. Naprożno. Doktorowa się upiera, że żona inżyniera jest zwykłą ladacznicą, a oskarżona przyjęła wyrok z godnością: „jak się ma taka zakazaną mordę doktorowej, to można nawet do klasztoru wstąpić."

Słownik pań z najlepszego towarzystwa wcale dosadny i soczysty.

Oryginalny rekord

Rekord mikroskopijnego pisma ustanowił zecer ze Szpandowy, J. Harloff. Nie posługując się szkłami, wypisał on na zwykłego formatu pocztówce 10.111 słów, w ciągu 17 godzin. Dotychczas rekord w tej dziedzinie zdobył pewien Hiszpan, który wypisał na pocztowce 9.000 słów.

Kto górą: Schmeling czy Sharkey?

Nielada święto czeka naszych sportowców, a zwłaszcza miłośnikow boksu. Oto sensacyjny mecz bokserski Max Schmeling contra Jack Sharkey, który odbył się w Nowym Yorku wobec 70 tysięcy widzów, został żywcem przywieziony do Warszawy na taśmie filmowej i dnia 19 lipca we wtorek po raz pierwszy przewinie przed oczami publiczności polskiej swych 15 emocjonujących rund. Niemcy, których przedstawiciel utracił tytuł mistrza świata, kwestjonują wynik spotkania, twierdząc, że właśnie Schmeling zwyciężył. Po czyjej stronie słuszność? Sami to osądzimy dnia 19 lipca, oglądając walkę dwóch tytanów boksu na ekranie kinoteatru Majestic.

RADJO

11.58 Synał czasu. 12.10 Przegląd prasy polskiej. 12.45 Płyty gramofonowe. 15.00 Komunikat gospodarczy. 15.10 Płyty gramofonowe. 16.40 Pogadanka w języku francuskim. 17.00 Koncert solistów. 18.00 „Naiwna wojna". 18.20 Koncert muzyki lekkiej z kaw. „Gastronomja". 19.15 Rozmaitości. 19.45 „Skrzynka rolnicza". 20.00 Felleton p. t. „Potęga zamków na łodzie". 20.15 Koncert muzyki religijnej żydowskiej. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.10 Transmisja z Teatru „Morskie Oko".

Kupon

Bezpłatna pomoc prawna

Żeby mi najbrudniejsze słowo powiedział, toby mnie tak nie bolało! Jak on za taką obrazę w więzieniu nie zgnije, to żadnej sprawiedliwości na świecie niema!

Napoleon Sądek.

* * *

CZAS LECI

— Czy twoja żona jest jeszcze tak piękna jak przed dziesięciu laty?

— O tak, tak samo, ale zużywa więcej czasu na ten cel

NAPIĘTNOWANA

Prawdziwe dzieje nieszczęśliwej kobiety

Hrabia zwierzał się żonie dalej:

— Wiesz już, że brat mój swoją część spadku po rodzicach przehulał do lat trzydziestu. Potem jeszcze jakiś czas wegetował, aby wreszcie spaść na samo dno nędzy. Kochałem go mimo wszystko. Gdyby chciał, wziąłbym go do siebie, mógłby dzielić ze mną mój pracowity tryb życia. Ale nie był stworzony do pracy. Kilka razy ,aby ratować nasze nazwisko od hańby, płaciłem rozmaite jego długi. Lecz to go jeszcze bardziej rozzuchwalało. Moje datki mu nie wystarczały, stoczył się na manowce zbrodni, popełniał oszustwa, szalbierstwa, fałszerstwa. Póki mogłem, ratowałem go jeszcze, płacąc poszkodowanym. Wreszcie, zaczął kraść...

Hubert westchnął głęboko. Widać było, że niełatwo mu przychodziło to opowiadanie, które wszakże snuł dalej:

— Tak, kradł, jak pierwszy z brzega wyrzutek społeczeństwa. I znów go ratowałem, dzięki moim wpływom, choć był już aresztowany. Nie chcąc, aby doszło do hańbiącego procesu, znów pokryłem wszystko, co ukradł, i postarałem się o umorzenie sprawy. Potem wszakże wymogłem na nim, aby rozpowszechnił wieść o swojej śmierci, a sam potajemnie wyjechał do Ameryki Południowej, przysięgając, że nigdy tu więcej nie powróci.

Hubert znów westchnął. Po dłuższem milczeniu zdobył się na wysiłek opowiedzenia najciekawszej części swego zwierzenia:

— Przyrzekł, że więcej nie wróci. Uwierzyłem mu. Dałem pieniądze na drogę, wyrobiłem paszport. Aby miał tam z czego żyć, dałem mu kapitalik, z którego procenty wystarczyłyby na skromne, ale przyzwoite utrzymanie. Przy pożegnaniu aż płakał ze wzruszenia i wdzięczności. Może i był szczery w owej chwili... Po przybyciu do Brazylji nadesłał przez kogoś wiadomość o swej śmierci. Opowiadałem o tem wszystkim... W ten sposób honor naszego nazwiska został ocalony. Starałem się o to, ponieważ było to właśnie w okresie naszego narzeczeństwa. Może powinieniem był przyznać ci się do wszystkiego szczerze przed ślubem... Ale myślałem ,że to już rzecz raz na zawsze zlikwidowana, bałem się zaś, że mogłaby wpłynąć ujemnie na nasz związek... Kochałem cię tak, że drżałem na samą myśl o tem...

Umilkł, bo łzy zbyt dławiły mu gardło.

Mówiąc, wcale nawet nie spoglądał na Irenę, nie śmiał podnieść na nią oczu, choć przecież sam nic złego nie zrobił.

Natomiast Irenie błysnęła iskierka nadziei, że wobec tego doprawdy jej mąż owej straszliwej zbrodni nie dokonał.

Przecież słyszała od wielu osób, że podobieństwo między braćmi Terleckimi było zdumiewające. A więc bardzo możliwe, że człowiek, którego ujrzała wówczas przy pałacyku myśliwskim, był doprawdy... bratem Huberta?

Zawołała więc z gorączkową, pełną obaw, ale i błysków radości gwałtowną niecierpliwością.

Odparł:

— Dobrze, dobrze... Powiem ci wszystko, bo nie chcę, aby choć cień tak straszliwego podejrzenia pozostawał jeszcze nawet krótką chwilę, w twem sercu. Bardzo mi pilno odzyskać twoje zaufanie... bo wtedy odzyskam również i twoją... miłość...

Zbliżył się do niej i pytał trwożnie:

— Mogę chyba na to liczyć, prawda? Będziesz mnie kochała, jak dawniej? I może cię to uzdrowi wreszcie, gdy pozbędziesz się tego straszliwego ciężaru, który cię miażdżył, przytłaczał, dusił... Musisz żyć... musisz mnie kochać... musisz...

— Mów, mów... — nalegała Irena, ciężko dysząc.

— Ale czy uwierzysz mi?

— Tak, tak... niczego goręcej nie pragnę!..

Cichym szeptem, ale zato pośpiesznie, jakby starając się czemprędzej zwalić ze siebie przygniatający kamień, Hubert opowiedział:

— Myślałem, że brat mój wreszcie się ustatkował i żyje w Ameryce spokojnie i uczciwie. Ufałem w to, że nigdy go już nie ujrzę. Ponieważ zaś nie dawał znaku życia o sobie, przekonany byłem, że doprawdy umarł i że kłamstwo stało się prawdą. Trwało to tak dwa lub trzy lata... Aż nagle — straszliwe przebudzenie... Dowiedziałem się przypadkowo z gazety brazylijskiej, która mi wpadła w ręce, że Leon dokonał morderstwa rabunkowego, został schwytany i skazany na dożywotnie ciężkie roboty...

Hubert znów urwał, a na twarzy jego malowało się okrutne cierpienie. Zbyt wiele przebolał w ukryciu, zbyt wiele dręczył się i zamartwiał, zbyt gorzko zatruł mu życie przestępny brat...

Irena, widząc jego ból, nieświadomie chwyciła go za rękę i przywarła do niej ustami.

Hubert był jednak tak przejęty swem opowiadaniem, że tego nawet nie dostrzegł. Z wielkim wysiłkiem opowiadał dalej:

— Ciężkie roboty dożywotnie, to jakby śmierć. Nie wykluczając wszakże ucieczki. I to właśnie mojemu bratu się udało... Gorzej, wrócił do Polski...

— Wrócił? — krzyknęła Irena przerażona. I może gotów tu przybyć?!

— Niestety, już to nawet uczynił. Uciekł za fałszywym paszportem na cudze nazwisko. Natychmiast przybył tu. Napisał mi list i umówił się ze mną w lesie. I to akurat w dzień naszego wielkiego balu kostjumowego, rankiem tego dnia, kiedy biedny Renicki...

Nie miał sił dokończyć. Zmusiła go do tego wszakże Irena usilnemi naleganiami. Opowiadał więc:

— Nie chciał tu się pokazać. Dlaczego? Nie wiem. Może jednak została mu odrobina wstydu. Albo może bał się, że wskutek rażącego podobieństwa do mnie, zostanie pomimo zmiany nazwiska poznany? Mniejsza o to, zresztą, bo nawet o tem nie mówiliśmy...

— Poszedłeś na to spotkanie?

— Musiałem. Leon w swym liście błagał mnie o trzysta tysięcy złotych. Zapewniał, że ta suma pozwoli mu zrobić miljonowy majątek i że już nigdy, ale to nigdy więcej nie wróci do kraju, że nawet nigdy więcej choć słówka o nim nie usłyszę. Odmówiłem mu, bo choć taką sumę właśnie miałem przygotowaną w domu, ale przyrzekłem doktorowi Renickiemu, że tego dnia mu ją wypłacę. Poszedłem. Zaniosłem mu sto tysięcy złotych. Ponieważ prosił też o parę ubrań, zrobiłem więc węzełek z paru moich starych ubrań i zaniosłem mu. Nadawały się, bo jest zupełnie takiej samej budowy, jak ja. Przebrał się w jedno z nich w mojej obecności...

— Ach, teraz rozumiem... Już wszystko rozumiem... wtrąciła Irena.

I już nie odrywała swych warg od dłoni męża, który tymczasem mówił dalej:

— Nie, nie rozumiesz jeszcze nic... Bo popełniłem wtedy straszliwy błąd. Zapewniłem go, że już więcej na mnie w życiu liczyć nie może, że nie chcę o nim więcej słyszeć, ani go widzieć, zarazem wszakże powiedziałem, dlaczego przyniosłem mu te sto tysięcy. Tylko dlatego, rzekłem, że właśnie miałem płacić doktorowi Renickiemu dziś trzysta tysięcy, sprowadziłem więc sobie tę sumę z banku i urwę Renickiemu sto tysięcy, aby mu je dopłacić później. Ponieważ wszakże nie przewiduje więcej większych płatności, pieniędzy więcej z banku sprowadzać nie myślę, zatem, żeby nie liczył na mnie więcej...

Dalszy ciąg nastąpi.

Ostatnie Wiadomości Sportowe

Co lepiej?

W żadnej chyba dziedzinie życia, nawet w dziedzinie wynalazków i rozwoju techniki nie zanotowano takiego „skoku" jak w życiu sportowym. I to nietylko u granicach wyników, w biciu rekordów, ale również w całkowitem przeobrażeniu poglądów społeczeństwa na zagadnienia sportowe.

Ten szybki nagły rozwój przyniósł dodatnie — jak to wspomniano — wyniki pod względem wartości poszczególnych wyczynów sportowych, lecz wiele ujemnych w samej zasadzie traktowania sportu.

Dla przykładu przytoczymy 2 wiadomości z dziedziny sportu: jedna z pierwszych lat bieżącego stulecia, druga — z ostatnich dni.

W książeczce traktującej „o zasadach dobrego wychowania" z przed 30-tu laty, ówczesny autor poświęca jedną z rubryk życiu sportowemu, pisząc między in.:

„Sport wszelkiego rodzaju, to rozrywka miła i pożyteczna. Obecność w lokalu danego stowarzyszenia sportowego przyucza do poznawania charakteru i daje pojęcie o sercach ludzkich w najszczerszych chwilach żywota". Ty le o celach i zadaniach sportu. A dalej przepis dla kobiet: w jaki sposób można brać udział w zawodach. „Na wyścigach łodzi i czółen młode mężatki mogą przyjmować udział jedynie w charakterze sterniczek przyczem nagrody otrzymują nie one, lecz wioślarze. W zapasach cyklowych (rowerowych) panie nie mogą konkurować o nagrodę. Łyżwiarki powinny bezwarunkowo wystrzegać się ślizgania tyłem i wogóle takich ruchów, które mogłyby je narazić na upadek".

A teraz dla kontrastu:

„W czasie meczu piłki nożnej między drużynami Slavią a Juventus doszło do niebywałego skandalu. Gdy sędzia w pewnej chwili podyktował rzut karny przeciw Juventusowi rzucił się na niego obrońca i powalił na ziemię. Wywołało to powszechne zamieszanie i bójkę. Wkrótce i publiczność wmieszała się do bójki, przyczem wtargnęła na boisko. Przybyły większy oddział policji z trudnością przywrócił porządek."

Poniżej opisany wypadek, jak wiemy — niestety — bardzo dobrze, nie jest jedyny, a podobne awantury powtarzają się niemal codziennie na wszystkich boiskach świata nie wyłączając i Polski. W tych warunkach zatraca się zupełnie szlachetną ideę sportu, a zawody przetwarzają się w dziką walkę między zwolennikami i przeciwnikami danego klubu.

Porównując te dwie wyżej wspomniane cytaty, doprawdy trudno zdecydować się czy lepiej było, gdy „łyżwiarki musiały się wystrzegać się ślizgania tyłem" czy dziś, gdy kobiety odnoszą najpiękniejsze rekordy w każdej dziedzinie sportu, gdy rozwój sportu ogarnął cały świat, a na boiskach gracze i publiczność okładają się pięściami:

Odpowiedź niełatwa.

w z

Nowinki z Olimpjady

— „Los Angelos pozdrawia świat i zapewnia królewskie przyjęcie każdemu, kto weźmie udział w Igrzyskach Olimpijskich od 30 lipca do 14 sierpnia 1932 r." — taki napis figuruje na bramie triumfalnej, wzniesionej na drodze z dworca do ratusza miasta Los Angelos. Brama ozdobiona jest flagami państw, które biorą udział w Igrzyskach. Do kompletu uroczystości należy oficjalne przywitanie drużyny przez burmistrza, który wręcza przewodnikowi symboliczny złoty klucz do bram miasta.

— Sprawa Walasiewiczówny została definitywnie załatwiona i nasza znakomita lekkoatletka została włączona do polskiej drużyny olimpijskiej.

Z obozu lekkoatletów fińskich nadchodzą wiadomości, jakoby Nurmi wskutek kontuzji miał wycofać się od udziału w biegu maratońskim. Potwierdzenia tej wiadomości brak.

— Podczas treningu przedolimpijskiego znakomity pływak węgierski dr. Barny „przy sposobności" pobił jeszcze jeden rekord, uzyskując na dystansie 100 y. czas 53.6.

Szwedzi o meczu Polska-Szwecja

W sprawozdaniu z meczu Polska — Szwecja prasa szwedzka pisze, że gra była ostra, ale fair. Polacy górowali szybkością i opanowaniem piłki. Najlepsza była trójka ataku i bramkarz odznaczył się również. Zwycięstwo Polski w zupełności zasłużone.

W kołach sportowych Sztokholmu komentują wynik meczu Polska — Szwecja, jako bardzo sprawiedliwy. Gracze szwedzcy twierdzą, że Polacy bardzo pięknie grali.

Zawodowi piłkarze w Polsce

Na najbliższem nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu PZPN w dniu 24 lipca rozpatrywany będzie wniosek Cracovii o wprowadzenie zawodowstwa w Polsce systemem mieszanym t. zw. włosko - szwajcarskim, polegającym na tem, że w jednym związku znajdują się i zawodowcy i amatorzy.

Sądząc z obecnej sytuacji wniosek ten nie zdaje się mieć większych szans na zrealizowanie. Z jednej strony w grę wchodzą względy formalne, gdyż wniosek został złożony w terminie spóźnionym i może być odrzucony bez rozpatrywania, z drugiej strony w łonie P. Z. P. N. większość znajduje się w opozycji do projektu „Cracovii".

Kłopoty sportowców: posła i adwokata

Jeden z najlepszych lekkoatletów świata lord Burghley, rekordzista w biegu 400 z płotkami w życiu „prywatnym" pełni odpowiedzialne obowiązki posła do Izby Gmin. I oto w tych dniach lord Burghley znalazł się w niełada kłopocie: o jednej i tej samej porze zarząd klubu wyznaczył mu start w biegu, a przewodniczący Izby — referat do wygłoszenia w komisji. Obowiązek wobec klubu i obowiązek wobec państwa! Lord Burghley wygłosił referat...

Podobny kłopot miał rekordzista pływacki Czechosłowacji Steiner. Okres zawodów zbiegł się z terminem egzaminów na uniwersytecie. Z jednej strony walka o tytuł mistrza, z drugiej o tytuł doktora praw. I w danym wypadku sport musiał ustąpić. Steiner jest obecnie doktorem Steinerem...

Kulisy sportowe

Dr. Lustgarten znany sędzia piłkarski zrezygnował ze stanowiska wiceprezesa „Cracovii".

„BARCELONA", **jedna z najlepszych drużyn piłkarskich Hiszpanji miała zawitać do Polski. Jednakże zdołano przeprowadzić pomyślne pertraktacje tylko z Cracovią. W tych warunkach przyjazd Hiszpanom nie kalkulował się i z „wizyty" zrezygnowali.**

ZARZĄD międzynarodowego zw. dziennikarzy sportowych najbliższe swe doroczne zebranie odbędzie w Warszawie.

DZIENNIKI węgierskie donoszą o zaproszeniu do Polski na kurs lekkoatletyczny ośmiu studentów uniwersytetów węgierskich. Postanowiono wysłać po jednym studencie z każdego uniwersytetu.

22 p. m. p. założył protest do PZPN przeciwko nałożonej przez PZPN dyskwalifikacji na graczy Sadaka i Graczyńskiego za kapelowanie.

KRONIKA KRAKOWA

Poniedziałek: Szymona.

Przepowiednie astrologiczne.

Dzień bardzo odpowiedni dla poważnej pracy umysłowej, oraz załatwiania spraw, związanych z dziennikarstwem literaturą, sytuką i t. p.

Wykorzystać znajomości ze starszemi, wpływowemi osobami, gdyż mogą nam one oddać duże usługi.

Teatr Miejski: —

Adria: „Noce Marokańskie"
Apollo: „Ta inna"
Słońce: „Niepotrzebny człowiek"
Sztuka: „Kajdany przyszłości"
Swit: „Trędowata"
Uciecha: Kobiecie należy wszysko wybaczyć
Wanda: „Ja się boję utyć"

Radjo

G. 12.20 Płyty gramof. 12.40 Komunikat 12.45 Muzyka płyt gramofonowych 16.40 Pogadanka 17.00 Koncert solistów 18.20 Muzyka lekka 19.15 Rozmaitości 19.45 Odczyt 20.15 Muzyka żydowska 22.00 Wiadomości sportowe 22.10 Transmisja z teatru.

Dyżur nocny aptek:

Szczepańska 1, Kościuszki 18, Długa 66, Mikołajska 4, Dajwór 6, Brodzińskiego 1.

Kąpiele w Wiśle.

Wobec zdarzających się wypadków zatonięcia Magistrat przypomina przepisy rozporządzenia z dnia 15 czerwca b. r. zakazujące między innymi kąpania się poza miejscami oznaczonemi do kąpieli. Niestosujący się ulegną karom w rozporządzeniu przewidzianym.

Ruch ludności w maju 1932 r.

W ciągu miesiąca maja b. r. zawarto w Krakowie małżeństw 78 (114), w tem chrześcijańskich 60 (77). Urodziło się żywo dzieci 278 (266), nieślubnych 55 (51) w czem małżeństw żydowskich rytualnych 11 (18). Wśród żywo urodzonych było chłopców 135 (142). W tym samym okresie czasu zmarło osób 200 (209). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 82 (76). Z przyczyn śmierci największej przypada na gruźlicę 30 i na choroby organiczne serca 30. Wśród zmarłych było chrześcijan 148 (176).

Z Muzeum Narodowego

Wystawa dzieł Aleksandra Kotsisa, przed kilku tygodniami zaincjowana, a mająca się odbyć w jesieni br. wywołała żywe zainteresowanie wśród sfer kulturalnych, czego dowodem są liczne zgłoszenia obrazów, dotąd szerszej publiczności nieznanych. Między innemi przysłano już do Muzeum Narodowego interesującą kompozycję treści religijnej, działu, który Kotsis bardzo rzadko poruszał, — pozatem kilka portretów.

Dalszych zgłoszeń spodziewa się komitet, urządzający wystawę, głównie we wrześniu, tj. w ostatnim miesiącu przed otwarciem wystawy.

Zabił kolegę oszczepem

Podczas treningu sportowego w Osnabrueck jeden ze sportowców rzucił oszczepem tak nieszczęśliwie, iż trafił swego kolegę w pierś. Trafiony zmarł wkrótce potem w szpitalu wskutek krwotoku wewnętrznego.

Apelacja nie pomogła!

Osławiona kuplerka odpokutuje za swe haniebne czyny.

Znana szerokiemu ogółowi Lwowa najgodniejsza... i klasyczna następczyni Madame Stachurskiej, królowa i władczyni tajnego domu schadzek przy ulicy Staszica, Klara Czabanowa, miała dziś gorący dzień!... Jak wiadomo, skazał ją swego czasu sąd okręgowy we Lwowie na 2 i pół roku ciężkiego więzienia za stręczenie do nierządu.

Dnia 15 lipca br. odbyła się rozprawa apelacyjna. Jak pszczółki do miodu, tak zleciały się rozmaite miodotwórcze osobniczki ze sfer niedwuznacznych poglądów i nawyczek... Zaroiło się w budynku sądowym, jak w ulu.

Za zgodą stron zarządził trybunał tajną rozprawę.

Bohaterka dnia, Czabanowa, przeczyła obecnie, tak samo, jak na rozprawie pierwszej instancji, wszelkiej winie. Z 3 wezwanych świadków zjawiła się tylko jedna kobieta, zwabiona przez Czabanową do jej salonu rozkoszy i zmuszona tam do nierządu.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał apelacyjny zatwierdził w zupełności wyrok sądu okręgowego. Trybunał umotywował wyrok tem, że Czabanowa zwabiała rozmyślnie i podstępnie do swego mieszkania niedoświadczone kobiety, które sprowadzała z pełną premydytacją na drogę nierządu.

Gorgonowa ciężko chora!

Rita Gorgonowa, przebywająca w więzieniu lwowskiem w oczekiwaniu dalszych swych losów, które zależne są przedewszystkiem od rozstrzygnięcia rozprawy kasacyjnej przed Sądem Najwyższym w Warszawie, zachorowała ostatnio dość poważnie, doznając krwotoku.

Gorgonowa jest w stanie odmiennym i w przyszłym miesiącu oczekuje rozwiązania.

Urzędnik magistratu defraudantem

Przed trybunałem karnym we Lwowie rozpoczęła się dziś rozprawa przeciwko 34-letniemu Józefowi Kociumbasowi, urzędnikowi gminnemu w Bóbrce, obwinionemu o to, że w latach 1928-30 sprzeniewierzył z podatków pobranych na rzecz Skarbu Państwa 807.68 zł., a z pobranych na rzecz gminy 4.087·57 zł.

W uzasadnieniu podaje akt oskarżenia, że obwiniony pracując w charakterze urzędnika w magistracie miasta Bóbrki, jako prowadzący księgi kasowe gminy i kasę, był upoważniony do odbierania pieniędzy podatkowych i samorządowych.

W toku dochodzenia osk. Kociumbas do żadnej malwersacji pieniężnej nie przyznał się a odpowiadając na stawiane mu zarzuty, bronił się albo niepamięcią, albo ewent. nieodpowiedniem prowadzeniem ksiąg.

Przesłuchani znawcy księgowości po zbadaniu ksiąg gminnych orzekli, że z pobranych pieniędzy nie odprowadził on do kasy łącznej kwoty 4.865 złotych. Prócz tego niekorzystnie dla oskarżonego wypadły zeznania świadków w toku śledztwa.

Inspektor szkolny otruł sekr. komendy policji

Miasto Opatów pod Radomiem zaalarmowane zostało wczoraj tajemniczą śmiercią sekretarza komendy Policji Państwowej, p. Stanisława Snopkiewicza i ciężkiem zatruciem następcy inspektora szkolnego Plebanka.

Przybyli do mieszkania Snopkiewicza funkcjonarjusze policji zostali go jeszcze żywego. Zeznał on, iż sprawcą jego śmierci jest Plebanek, który go otruł. Policjanci udali się do mieszkania zastępcy inspektora, znaleźli go jednak nieprzytomnego.

Snopkiewicz po przewiezieniu do szpitala zmarł, stan Plebanka jest bardzo ciężki.

Strzały za złodziejami na ul. Jagiellońskiej

O świcie 3 wartowników z Wojskowych Zakładów Mundurowych przy ul. Jagiellońskiej w Warszawie, Jan Jóźwik, Józef Trukawka i Stanisław Oziowski goniło dwóch podejrzanych osobników, którzy unosili ze sobą większe tłumoki. Gdy podejrzani osobnicy nie chcieli się zatrzymać, wartownik Orłowski kilkakrotnie strzelił w powietrze.

Podejrzanych osobników zatrzymano. Są to znani złodzieje Władysław Skórczyński, który mieszka w barakach na Annopolu i Józef Morawski.

Łupy pochodzą z kradzieży, dokonanej u p. Wł. Bujno-Czekalskiego.

Poszkodowanemu wszystkie rzeczy zostały zwrócone, a zuchwałych rabusiów osadzono w więzieniu.

Zabił okrutnie kosą sąsiada

Miejscowość Zawadka Rymanowska (w pow. sanockim) była w dniu wczorajszym widownią tragicznego zajścia.

Oto w sprzeczce na tle stosunków sąsiedzkich, gospodarz Jan Adamiak ciął kosą w kark Jana Pietroczkę, kładąc go trupem na miejscu.

Zajście to wywołało wśród miejscowej ludności wstrząsające wrażenie. Adamiaka aresztowano.

Śmierć głuchoniemej pod kopytami konia

Głuchoniema dziewczyna Marja Symenyszyn z Młodowic ad Przemyśl dostała się pod konie którymi powoził niejaki Stanisław Zajączkowski.

Nieszczęśliwa kaleka poniosła śmierć na miejscu. Sprawą zajęła się policja i Prokuratorja Państwa.

Właściciel składu futer sfingował włamanie

Onegdaj właściciel hurtownego składu futer we Lwowie przy ul. Skarbkowskiej 4, Lejb Hochmann, zam. przy ul. Jakóba Hermana 11, zawiadomił policję, że w czasie gdy z rodziną przebywał na letnisku w Zimnej Wodzie, złodzieje okradli jego mieszkanie z różnych rzeczy, wartości około 200.000 zł.

Obecnie zostało ustalone, że p. Hochmann włamanie sfingował, celem uzyskania premji asekuracyjnej z Towarzystwa ubezpieczeń „Piast". Rzekomo skradzione rzeczy znaleziono u jego krewnych i znajomych, m. in. u niejakiego Izaaka Wisika, dra Cisera i in. Hochmanna jego żonę Szyfrę aresztowano.

Szewc zgwałcił 5-letnią dziewczynkę

Wczoraj aresztowano Szulca szewca lat 60 zam. w Warszawie (Wolborska 21), oskarżonego o dokonanie czynów lubieżnych na 5 letniej córeczce sąsiada, Racheli Handelsman.

Przez 10 lat okradał pracodawcę

Roman Ziółkowski pracownik firmy Matuszak w Inowrocławiu przez 10 lat systematycznie okradał swego pracodawcę. Kiedy w tych dniach Ziółkowski chciał się usamodzielnić i otworzyć swój własny sklep bławatny — naskutek anonimowego listu zarządzono rewizję w jego mieszkaniu, gdzie znaleziono zapasy skradzionego towaru na kilka tysięcy zł. Nieuczciwego pracownika oraz jego narzeczoną Kazimierowską aresztowano.

Straszna śmierć dziecka w płomieniach.

W Włocławku w ogrodzie dzierżawionym przez niejakiego Łaskiego, wydarzył się straszny wypadek. W budzie ogrodowej od płomieni primusa zajęła się sukienka na dwuletniej córce Laskich. Na krzyk płonącego zywcom dziecka przybiegli rodzice, lecz i na nicz zajęło się odzienie. Po przewiezieniu do szpitala, matka i córka po trzygodzinnych męczarniach zmarły. Stan Łaskiego b. ciężki.

Wykolejenie się parowozu.

Dnia 15 b. m. nastąpiło wykolejenie parowozu pociągu rawskiego zdążającego do Lwowa. Parowóz wyskoczył z szyn, dzięki jednak szczęśliwemu zbiegowi okoliczności obeszło się bez większych następstw.

W czasie wypadku w jednym z wagonów kontuzjonowana została pasażerka Anna Herman, jadąca z Rawy Ruskiej do Lwowa. Wymieniona doznała zgniecenia klatki piersiowej.

Po przybyciu do Lwowa pierwszej pomocy udzieliło jej Pogotowie Ratunkowe, które odwiozło ją do szpitala Powszechnego.

Władze kolejowe wdrożyły dochodzenia celem ustalenia przyczyny powyższego wypadku.

Policja opieczętowała Bank w Krakowie

W związku z prowadzonemi dochodzeniami o oszustwo przeciw Społecznej Kasie Gospodarczej przy ul. Sławkowskiej 25, lokal tejże Kasy został opieczętowany przez Policję do ukończenia dochodzeń.

Piłka nożna

Wacker — Cracovia 3:1 (2:1)

Zasłużone zwycięstwo Wackeru nad słabo grającą Cracovią, która wystąpiła bez Ciszewskiego Mysiaka i Szperlinga.

Wyniki ligowe

Kraków — Wacker 2:0
Wisła — Ruch 1:1
Pogoń — Warszawianka 2:0
Warta — Polonia 2:0

W tabeli prowadzi nadal Cracovia 16 pkt.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 173-02 (od godz. 8 — 11 w poł.)

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski. Drukarnia Monopol, Kraków, Na Gródku 2